

JACEK MIROŚŁAW

ur. 1944; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Ja was przyjmuję bez stażu
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Mirosław Jacek (1944-), Gwardak Tadeusz, Sztandar Ludu

Ja was przyjmuję bez stażu

Pierwsze zlecenia. To była jakaś taka impreza, też w hali WOSIR-u. Ktoś przyjechał z Warszawy, jakiś sekretarz czy jakaś delegacja z Komitetu Centralnego. To był taki poważny temat. Wtedy mnie nie zlecili tych zdjęć, tylko zlecili właśnie jeszcze w CAF-ie, żeby zrobił to Wielopolski. A Wielopolski to był taki fotoreporter, który w CAF-ie pracował. To był facet, który był szefem cenzury kiedyś. Ale ponieważ postugiwał się fałszywym dyplomem, to go stamtąd zwolnili normalnie. Żeby go całkiem nie wyrzucić na bruk, to powiedzieli mu, że może być jako fotoreporter. A pojęcia nie miał o zdjęciach. To Zbyszek Jaśkiewicz go w ciągu tygodnia nauczył fotografować. Powiedział mu podstawowe rzeczy. On miał aparat. I jak światłomierzem zmierzył, robił te zdjęcia. Teraz gdzieś tam za granicę [wyjechał] już kilkanaście lat temu. O nim słuch zaginął. Ale był fotoreporterem. Później go zrobili kierownikiem CAF-u. No w każdym bądź razie ja tam zrobiłem jakieś zdjęcia, ale jego zdjęcia wzięli, bo oni wtedy jeszcze nie byli pewni, czy ja w ogóle potrafię zrobić te zdjęcia. Chociaż naczelny jak mnie przyjmował, to ja przyszedłem, całą teczkę wyrzuciłem tych zdjęć, odbitek i wycinków z gazet, właśnie tych co miałem w „Sztandarze Młodych”, w „Głosie Świdnika” zamieszczanych i w „Konfrontacjach”. I jak on to zobaczył, to mówi tak, bo on do wszystkich mówił towarzysz. Mówi: „Towarzyszu Mirosław ja widzę, że wy jesteście doświadczony fotoreporter. Ja was przyjmuję bez stażu.” Ale na pierwszy temat jednak posłali kogoś innego, mnie nie. [To był] chyba [19]72. Z tym moim przyjęciem to były pierapałki. On mi powiedział: „To idź do dyrektora Gwardaka”. Bo redaktor Gwardak był wtedy dyrektorem wydawnictwa lubelskiego. I wydawnictwo lubelskie wydawało trzy gazety: „Sztandar”, „Kurier” i „Kamenę”. I tam była księgowość. No a redakcje, każde jakby same sobie osobno działały, a tam była cała ta finansowa komórka. Na ulicy Jasnej. I wtedy on ze mną podpisał umowę. I ja do Mysłowskiego idę za trzy dni, ale patrzę, że moimi śladami chodzi jakaś taka panienska, młoda dziewczyna. Myślę: „Coś jest... tego”. Ale wracam do Mysłowskiego, a on mówi tak: „Wiecie towarzyszu Mirosław, jeszcze popracujcie do końca roku tam w tym WSK, bo ja tu muszę na staż przyjąć taką młodą dziewczynę. Tu tacy generałowie z Warszawy mnie naciskają, bo to jakaś ich tam powinowata”. No kurcze, a ja już umowę rozwiązałem, wszystko już miałem tam zlikwidowane, bo jak tu podpisałem z Gwardakiem... Gwardak mnie uratował wtedy. Bo powiedział, że już podpisał ze mną umowę. On nie będzie już odkręcał. Ja zostałem. Ją przyjęli, jakiś tam etat dodatkowy załatwili czy na pół etatu ją przyjęli. Bo Mysłowski[emu], nie wiem, podobała mu się czy coś... No i ona pracowała krótko, bo rok pracowała. Nie sprawdziła

[się]. Była dziewczyną po technikum fotograficznym. Nie miała pojęcia o fotografii. Nawet swojego aparatu nie miała. Po prostu tak jakoś mnie się udało zostać. Ale to wsiądo na włosku wszystko. No a później to już bez problemu się robiło i migawki do działu miejskiego. Ale wszystko się robiło. Wiem, że na przykład dłuższy czas mnie denerwowało, że dział sportowy nie zamawiał u mnie zdjęć. Bo ja się paliłem do tego "Sportu". No bo to na stadion piłkarski się wchodziło, na żużel się wchodziło, na płytę. Można było robić zdjęcia. Ale było tak, że oni mieli po prostu mało miejsca. Mieli jedną stronę [sportową]. I mieli tak programowo, że zdjęć nie zamieszczali wtedy. Bo się nie mogli zmieścić z tymi informacjami, bo tych tabel, nie tabel, no dużo tego było. No ale już później to się zmieniło, bo tego sportu trochę więcej, szczególnie jak redakcja zmieniła tytuł. „Dziennik Lubelski”, no to już "Sport" miał jakieś dodatki takie różne. No [to] już [było] później po tych zmianach ['89 roku], gdzieś tak chyba.

Data i miejsce nagrania	2008-05-12, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Agnieszka Góra
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"